

KS. PAWEŁ SYNOŚ

CZŁOWIEK MIESZKANIEM TRÓJCY ŚWIĘTEJ
REFLEKSJA NA PODSTAWIE DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO
SIOSTRY ROBERTY BABIAK*

Swoje powołanie do świętości człowiek realizuje na drodze coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że zjednoczenie to jest „uczestnictwem w misterium Chrystusa [...] – a w Nim, w misterium Trójcy Świętej”¹. Człowiek przygotowuje się do niego przez

Ks. dr PAWEŁ SYNOŚ – asystent Katedry Historii Duchowości w Instytucie Teologii Duchowości KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; adres do korespondencji: pawelsynos@gmail.com

* Zofia Babiak urodziła się 24 czerwca 1905 r. w Brandwicy koło Tarnobrzega w wielodzietnej rodzinie. W 24 roku życia wstąpiła do Zgromadzenia Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi koło Brzozowa. W zgromadzeniu otrzymała imię Roberta. Śluby wieczyste złożyła w 1937 r. Prawie całe życie zakonne naznaczone cierpieniem z powodu gruźlicy kości kolana, spędziła w Starej Wsi, gdzie w miarę możliwości zajmowała się szyciem i haftowaniem. Cieszyła się wielką życzliwością i szacunkiem innych sióstr. Dostała łaski małżeństwa duchowego i zjednoczenia przemieniającego. Zmarła na skutek choroby 12 lipca 1945 r. w Starej Wsi w opinii świętości. Siostra Roberta Babiak pozostawiła po sobie *Autobiografię* i *Dziennik duchowy*. Pisma te zostały wydane pod wspólnym tytułem *W oceanie Miłości Miłosiernej Trójcy Przenajświętszej, Autobiografia i Dziennik duchowy*, Stara Wieś 2005. Autor w przedstawionym artykule korzysta z tego wydania, podając w przypisach *Dziennik duchowy* bądź *Autobiografia* oraz dany punkt dzieła. Trzeba zaznaczyć, że podobne zagadnienie przedstawił wcześniej ks. prof. Stanisław Urbański w artykule *Trójca Święta w życiu mistycznym s. Roberty Babiak*, w: *Ukryta w Bogu. Materiały z sympozjum w 100-lecie urodzin i 60. rocznicę śmierci s. Roberty Babiak (1905-1945)*, Stara Wieś 2005, s. 24-37. Ks. Urbański opisał jednak misterium Trójcy Świętej w życiu s. Roberty w sposób wieloaspektowy. Autor niniejszego artykułu koncentruje się zasadniczo na fakcie zamieszkania Trójcy Świętej w człowieku i jego skutkach. Przedmiot formalny artykułu jest więc różny. Rozważania te w zasadniczej części pochodzą z pracy doktorskiej autora zatytułowanej: „Trójca Święta w życiu duchowym s. Roberty Babiak († 1945)”, obronionej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 2009 r.

¹ KKK 2014.

coraz wierniejsze naśladowanie Chrystusa, współpracę z uświęcającym działaniem Ducha Świętego oraz przez rozwój cnót teologalnych. Kiedy dzięki tej współpracy z Bogiem chrześcijanin jest usposobiony do szczególnie intensywnego doświadczenia duchowego, Bóg w sposób darmowy może obdarzyć go łaską zjednoczenia mistycznego, które jest „doświadczeniem zamieszkiwania Boga w Trójcy Osób w chrześcijaństwie”². W takim przeżyciu człowiek odkrywa zdumiewającą prawdę o obecności wszystkich Osób Boskich w nim samym już w życiu doczesnym³. Prawda ta nie jest już zatem wiedzą teoretyczną, ale rzeczywistym, choć bardzo trudnym do przekazania doświadczeniem. Artykuł stawia sobie za zadanie ukazanie misterium zamieszkania Trójcy Świętej w polskiej mistyce, s. Robercie Babiak ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich. W swoim *Dzienniku duchowym* s. Roberta wielokrotnie bowiem pisze o doświadczeniu obecności Osób Boskich w niej samej.

I. PRZYGOTOWANIE DO ZJEDNOCZENIA

Warunkiem zjednoczenia z Bogiem jest wyzbycie się grzechu przez człowieka. Rozważając w sposób ogólny o stanie ludzkości po grzechu, mistyczka pisała o przepaści, „o jakiej umysł, w zwykłym będąc stanie, nie może sobie nawet wyobrazić”⁴, a która istnieje między świętym Bogiem a grzesznym człowiekiem. Grzech w człowieku jest przeszkodą, aby Bóg w nim żył i działał, co jest „wielką niesprawiedliwością”⁵ wobec Niego. O konieczności wolności od jakiegokolwiek grzechu s. Roberta została pouczona w obrazowy sposób, w wizji z 24 grudnia 1941 r. Zobaczyła wtedy w wyobraźni własną

² M. C h m i e l e w s k i, *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin: Wydawnictwo muzyczne Polihymnia 2004, s. 107.

³ Tak pisze o tym R. Garrigou-Lagrange OP: „W niebie trzy Osoby Boskie mieszkają w duszy błogosławionej jak w świątyni, gdzie są jasno poznawane i miłowane. Trójca Przenajświętsza jest widziana bez zasłony w samym wnętrzu duszy błogosławionej, którą zachowuje w istnieniu i w łasce dopełnionej i nieutralnej. Każdy święty jest w ten sposób niejako żywym przybytkiem, niejako hostią konsekrowaną, obdarzoną nadprzyrodzonym poznanie i miłością. Normalne zapoczątkowanie tego życia w niebie następuje już tu, na ziemi, w duszy doskonałej, która osiągnęła zjednoczenie przemieniające” (*Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tł. T. Landy, Niepokalanów 2001, s. 758).

⁴ *Dziennik duchowy*, 719.

⁵ Tamże, 210.

duszę, jako posłanie dla Jezusa. Jednak Dzieciątko Jezus wskazywało na to posłanie z lękiem. Wtedy – jak pisze siostra – zauważyła ona „pełzającego robaka z gatunku gąsienicy”⁶. Rozpoznała w nim znak miłości własnej, która niszczy życie duszy i jest „tym robakiem, który nigdy nie umiera”⁷. Jedynym lekarstwem wobec grzesznej miłości własnej jest odsłonięcie najskrytszych myśli i poruszeń duszy wobec spowiednika. Wyzwolenie z grzechu wiedzie zatem przez sakrament pokuty. Mistyczka rozróżnia także skutki grzechu lekkiego, który jest swoistym upokorzeniem dla Jezusa obecnego w duszy ludzkiej, od skutków grzechu ciężkiego, przez który człowiek „wyprowadza Zbawiciela aż za wrota duszy”⁸. Jeśli jednak człowiek cieszy się wolnością od grzechu, wtedy „posiada całą miłość Pana Boga”⁹. Dyspozycjami wynikającymi z wyzbycia się grzechu, którymi powinien odznaczać się człowiek, aby stać się miłym mieszkaniem Trójcy Świętej, są miłość i czystość duszy¹⁰.

Przygotowanie człowieka na zjednoczenie z Bogiem Trójjedynym nie jest dziełem jego samego, ale przede wszystkim dziełem Boga. Mistyczka została o tym pouczona w innej wizji, tym razem z 30 listopada 1941 r. Zobaczyła w niej samą siebie topiącą się w błotnistym bagnie, z którego nie mogła się wydostać. Wobec własnej niemocy zaczęła wzywać na pomoc Boga. W odpowiedzi na to wołanie znalazła się bez odzienia w kryształowo czystym źródle, które zaniósło ją przed tron Trójcy Świętej. Zrozumienie tej wizji nastąpiło dopiero po kilku tygodniach. Jak interpretowała mistyczka, woda w tej wizji oznaczała łaskę Bożą, wobec której człowiek powinien zachować się zupełnie biernie, aby dać się prowadzić tak, jak się Bogu podoba. Brak odzienia wyrażał konieczność zupełnego wyrzeczenia się własnej woli i ogołocenia ze „wszystkich rzeczy ziemskich, a nawet duchowych”¹¹. Takie ogołocenie upodabnia człowieka do stanu przed grzechem pierwotnym, kiedy ludzi okrywała „niewinność Boża”¹². Pozwala to swobodnie działać Bogu w du-

⁶ Tamże, 434.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, 806.

⁹ Tamże, 4.

¹⁰ Pod datą 25 listopada 1941 r. s. Roberta odnotowała: „Po Komunii św. przedstawił mi Zbawiciel potrzebę wielkiej miłości i czystości duszy. Dał mi zrozumieć, że jak w pokoju choćby złotym nie można byłoby mieszkać, gdyby w nim powietrze było nieczyste, tak samo niemiło byłoby, gdyby powietrze było, a ściany brudne i odarte. Miłość i czystość czynią z duszy miłe mieszkanie Trójcy Świętej” (tamże, 398).

¹¹ Tamże, 404.

¹² Tamże.

szy ludzkiej. Droga, która wiedzie do zjednoczenia z Trójcą Świętą, jest także przyjęcie cierpień, zarówno fizycznych, jak i duchowych, jakie zsyła „Ojcowskie Serca Boga”¹³.

II. ZJEDNOCZENIE Z TRÓJCĄ ŚWIĘTĄ – TERMINOLOGIA

W swoim życiu mistycznym s. Roberta wielokrotnie doświadczalnie przeżywała obecność Trójcy Świętej w sobie. Wyraźnie zaznaczyła pierwsze takie przeżycie, które miało miejsce 18 grudnia 1940 r.¹⁴ Oddając te chwile obcowania z Bogiem Trójjedynym, mistyczka pisała najczęściej o „posiadaniu”¹⁵ obecności Trójcy Świętej w duszy, o „poczuciu”¹⁶ obecności Trójcy Świętej w duszy oraz o „ujrzeniu”¹⁷ w sobie w sposób symboliczny

¹³ *Autobiografia*, 76. W swoich zapiskach s. Roberta opisuje okres oczyszczenia: „Jezus tak działa, że dusza moja przez Niego i z Nim ze wszystkiego czyni akty miłości, a nawet same upadki na korzyść duszy się obracają. Lecz nim Jezus doprowadził moją grzeszną duszę do tego, by żyła tylko Jego miłością, najpierw dopuścił na mnie straszliwe cierpienia wewnętrzne, jakie znosiłam przez dziewięć lat z górą. Prawie wszystkie dusze, szczególnie zakonne chciałyby żyć czystą, gorącą miłością Pana, ale niech najpierw pomyślą, że tę wielką łaskę trzeba okupić cierpieniami stokroć cięższymi od samego konania, że trzeba znieść tortury moralno-fizyczne wszelkiego rodzaju aż do ostatniej głębi ducha, aż do szpiku kości. Bóg tylko Sam może zmierzyć przepaść tego doświadczenia, tak ono jest bolesne, tak dręczące dniem i nocą, tak gorzkie jak lzy matki nad trumną swojego jedynaka i już nawet nie wiem, jakimi słowami określić choć w przybliżeniu ten straszny czyściec ziemski. A jednak zsyła te cierpienia ojcowskie Serce Boga, który tak wielce duszę miłuje, widzi w niej plamy i mimo miłości, musi tę duszę oczyścić w tak ciężkim cierpieniu, bo gdyby tego nie uczynił, nigdy by dusza już tu na ziemi nie zaznała szczęścia zjednoczenia się z Panem przez miłość” (tamże). Okres ten trwał w przybliżeniu od złożenia pierwszych ślubów czasowych 19 marca 1932 r. do spowiedzi generalnej odbytej 3 stycznia 1940 r. Szerzej o tych przeżyciach s. Roberta pisze w swej *Autobiografii* w punktach 76-79. Całość drogi oczyszczenia s. Roberty opracowała s. M. L. Bernatska w pracy: *Oczyszczenie duchowe jako droga do zjednoczenia duszy z Bogiem na podstawie „Autobiografii” i „Dziennika duchowego” siostry Roberty Babiak (1905-1945)*, mps, UKSW, Warszawa 2008.

¹⁴ W ten dzień s. Roberta zanotowała: „Tegoż wieczora przy rachunku sumienia poznałam, iż Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Poznanie to wprowadziło mnie jakby w półsen miłosny. Po przyjściu do siebie miałam po raz pierwszy w duszy obecność Trójcy Świętej. Nie mogłam objąć tego szczęścia i chwały, jaką miałam w duszy” (*Dziennik duchowy*, 87).

¹⁵ Por. tamże, 87, 196, 300, 435, 456, 823, 903.

¹⁶ Por. tamże, 141, 160, 859, 873, 891.

¹⁷ Por. tamże, 674, 792.

Osób Bożych. Pisała także o „zjawieniu”¹⁸ się Trójcy Świętej w duszy, „zjednoczeniu”¹⁹ z którąś z Osób Boskich, a przez Nią z całą Trójcą Świętą, bądź bezpośrednio o zjednoczeniu²⁰ z Trójcą Świętą. Wyrażając pasywny charakter tych przeżyć, s. Roberta mówiła o „oddaniu”²¹ się Boga w Trójcy Świętej Jedynego duszy ludzkiej oraz o „zamieszkaniu”²² Osób Boskich w duszy. Człowiek ze swej strony „przyjmuje”²³ Trójcę Świętą i „uczestniczy”²⁴ w Jej życiu. Mistyczka pisała także o „zapełnieniu”²⁵ duszy Trójcą Świętą oraz o „wzajemnym uścisku”²⁶ między duszą a Trójcą Świętą.

III. EUCHARYSTIA – UPRZYWILEJOWANYM MIEJSCEM DOŚWIADCZENIA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Szczególną rolę w życiu duchowym s. Roberty Babiak odgrywała Eucharystia, która „stanowiła dla niej najważniejszą czynność dnia”²⁷. Z wielką pieczołowitością zapisywała ona swe przeżycia po przyjęciu Komunii św., a Pokarm eucharystyczny w jej życiu mistycznym „zajmował pierwszorzędne miejsce”²⁸. To właśnie podczas mszy św. mistyczka bardzo często doświadczała obecności Trójcy Świętej w sobie. Po przyjęciu Komunii św. w dzień Zwiastowania 25 marca 1941 r. pisała o zrozumieniu obietnicy Jezusa: „Do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy”²⁹. Posilając się Pokarmem eucharystycznym, niedługo przed uroczystością Trójcy Świętej

¹⁸ Por. tamże, 502, 547, 843.

¹⁹ Por. tamże, 250, 403, 654, 724, 967.

²⁰ Por. tamże, 931.

²¹ Por. tamże, 799, 1007.

²² Por. tamże, 662, tytuł zeszytu siódmego *Dziennika duchowego*.

²³ Por. tamże, 1000.

²⁴ Por. tamże, 575.

²⁵ Por. tamże, 455.

²⁶ Por. tamże, 960.

²⁷ J. M i s i u r e k, *Eucharystia w życiu mistycznym s. Roberty Babiak*, w: *Ukryta w Bogu*, s. 38.

²⁸ Tamże, s. 43.

²⁹ *Dziennik duchowy*, 160; por. J 14, 23.

w 1941 r. s. Roberta pisała o przyjęciu wszystkich trzech Osób Boskich jako jednego Boga w Jezusie Chrystusie³⁰. Przeżycia eucharystyczne nazywała „uściskiem miłości Trójcy Świętej”³¹, relacjonując: „jestem w zjednoczeniu z jedną z Osób Trójcy Świętej i z Nią razem i w Niej miłuję w jakiś niepojęty sposób drugą Osobę Boską, lub dwie, albo całą Trójcę Świętą”³². Przedstawiając te doświadczenia pisała, że mają one miejsce często. Dzięki Eucharystii dusza ludzka staje się przybytkiem, w którym „trzy Osoby Boskie udzielają się Sobie w miłości”³³, w sposób analogiczny, jak ma to miejsce na łonie Trójcy Przenajświętszej.

Przeżywając obecność Trójcy Świętej w sobie, s. Roberta mówiła o przepływie życia, jakie ma miejsce między Bogiem a człowiekiem. Dzięki temu mistyczka czuła, że jest przez Jezusa i z Jezusem w samym łonie Trójcy Świętej i napawała się „tym życiem, jakie Ojciec wiecznie daje Synowi w Duchu Świętym”³⁴. Dlatego wyznawała, że wszystkie łaski otrzymuje przez Jezusa od Pana Boga³⁵. Miała także świadomość, że Boska Krew Zbawiciela płynie w jej żyłach, przez co jest „kochaną przez całą Trójcę Świętą, Matkę Bożą i całe niebo”³⁶. Krew ta jest „wieczna i niewyczerpalna, jest życiodajna, bo należy do wszystkich trzech Osób Boskich, chociaż tylko Syn Boży stał się Człowiekiem”³⁷. Dzięki niej „życie Trójcy Świętej dostaje się człowiekowi w udziale przez Komunię świętą”³⁸.

Przyjęcie Eucharystii jest także momentem szczególnego, wzajemnego poznania Boga i człowieka. Opisując przeżycia po przyjęciu Eucharystii 21 marca 1942 r., s. Roberta mówiła o niezmienności i jedności życia Trójcy Świętej: „Jedna jest w Nich miłość, jedna wola i wszystkie doskonałości tak dalece są jednością, że żadna rzecz stworzona nie może nigdy dojść do takiej jedności”³⁹. Wskutek tego Osoby Boskie czynią wszystko razem i odbierają równą chwałę. Poznanie to doprowadziło mistyczkę do ścisłego zjednoczenia

³⁰ Por. *Dziennik duchowy*, 227.

³¹ Tamże, 250.

³² Tamże.

³³ Tamże, 360.

³⁴ Tamże, 547.

³⁵ Por. tamże, 549.

³⁶ Tamże, 627.

³⁷ Tamże, 689.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, 564.

w miłości z Trójcą Świętą przez Jezusa Chrystusa⁴⁰. Innym razem, 4 sierpnia 1942 r., następstwem przyjęcia Pokarmu eucharystycznego było zanurzenie duszy mistyczki w człowieczeństwie Chrystusa, a wraz z Nim przebywanie w „objęciu Trójcy Przenajświętszej”⁴¹. Dzięki temu poznawała ona „wolną wolę Trzech Osób Boskich i wolną wolę Człowieczeństwa Chrystusowego w zjednoczeniu z Bóstwem”⁴². Przyjęcie Komunii św. to także chwila, kiedy Trójca Święta poznaje człowieka. Jest to poznanie przenikające „na wskroś we wszystkich władzach duszy i ciała”⁴³. Dokonuje się ono przez drugą Osobę Boską. Jeśli człowiek jest zjednoczony z Chrystusem przez miłość, wtedy Trójca Święta rozpoznaje w nim własne doskonałości, co budzi „zadowolenie Boże”⁴⁴. Jego stopień zależy zaś od zgodności woli ludzkiej z wolą Bożą.

W swoim życiu duchowym s. Roberta Babiak przejawiała gorące nabożeństwo względem Hostii św. W swoich notatkach wielokrotnie zaświadczała ona o fizycznym odczuwaniu obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie w niej samej⁴⁵. Po przyjęciu Komunii św. w dniu 8 września 1941 r. mistyczka odnotowała: „Przez cały dzień czułam Hostię Świętą tak w swojej piersi, jak Ją przyjąłam.[...] Czułam stale jakby rozpalony kamyk na granicy serca”⁴⁶. Doświadczalną obecność Jezusa w sobie nazywała „ogniem miłości”, gdyż z Hostii rozplywało się „najrozkoszniejsze ciepło”⁴⁷ po całym jej organizmie. Przeżywając takie stany, prosiła Jezusa, aby znikły w niej Postaci eucharystyczne, ale została pouczona przez Niego: „Nie przyszedłem na świat dla złota, ale dla dusz”⁴⁸. W momencie przyjęcia Eucharystii 26 listopada 1941 r. s. Roberta pisała o złączeniu Hostii z duszą, dokonany przez Ducha Świętego „siedmioma promiennymi jakby hakami, czy kłamrami”⁴⁹, dzięki czemu Jezus i przyjmujący Go człowiek stają się „więźniami

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Tamże, 736.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, 699.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. J. M i s i u r e k, *Eucharystia w życiu mistycznym s. Roberty Babiak*, w: *Ukryta w Bogu*, s. 46.

⁴⁶ *Dziennik duchowy*, 301.

⁴⁷ Tamże, 339.

⁴⁸ Tamże, 324.

⁴⁹ Tamże, 400.

miłości”⁵⁰. Podobne doświadczenie miało miejsce 9 kwietnia 1942 r., gdy mistyczka ujrzała „siedem cudownych strumieni bijących z Hostii świętej”⁵¹, które sprawiały w niej orzeźwienie i rozpalenie miłości ku Bogu. Przeżycia te wskazują na działanie Ducha Świętego w duszy zjednoczonej z Bogiem przez Eucharystię.

Zażyłość z Jezusem obecnym w Hostii św. prowadzi do bliskości z całą Trójcą Świętą, gdyż „w Hostii świętej jest cała Trójca Święta”⁵². Obecność w Hostii Chrystusa, prawdziwego Boga-Człowieka, a w Nim całej Trójcy Przenajświętszej to, według s. Roberty, „najwyższa prawda na ziemi”⁵³. Wraz z przyjęciem Komunii św. dusza staje się mieszkaniem Boga, co mistyczka opisała w swoim *Dzienniku duchowym* pod datą 23 kwietnia 1942 r. i przekazała słowami: „oddał mi się Zbawiciel w swoim Świętym Człowieczeństwie wraz z Trzema Osobami Trójcy Świętej”⁵⁴. Bóg oddaje się w sposób zupełny i prawdziwy: „On był więcej mój, aniżeli ja swoją”⁵⁵. Stąd ogrom miłości Osób Bożych staje się własnością człowieka, a Eucharystia jest urzeczywistnieniem obietnicy: „Jam jest Pan Bóg twój” (Wj 20, 2). W tym dialogu miłości i oddania nie tylko dusza gości Boga, ale także Hostia św. przyjmuje duszę do siebie, co s. Roberta opisuje: „dusza moja znalazła się zamknięta w Hostii świętej jak w monstrancji”⁵⁶. Jezus pouczył ją, że jest ona Jego hostią i On przyjmuje ją w siebie. Takie spojrzenie na tajemnicę Eucharystii może zaskakiwać, ale daje pełniejszy obraz zjednoczenia, jakie dokonuje się w tym misterium. W ten sposób następuje szczególna wymiana, która prowadzi do uświęcenia człowieka.

Przyjęcie Komunii św. to dla s. Roberty wejście w Chrystusa i zjednoczenie z Nim, a przez to bycie „jedno w miłości i pragnieniu”⁵⁷. Dzięki temu, to sam Chrystus przez nią i w niej oddaje cześć Trójcy Świętej. W wizji z 31 grudnia 1941 r. mistyczka w głębi swej duszy, jak w jakimś gniazdeczku, ujrzała trzy białe gołąbki, które „główki trzymały do wewnątrz i zasłaniały się, czyli obejmowały się wzajemnie”⁵⁸. Wizja ta została poprzedzona

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, 579.

⁵² Tamże, 415.

⁵³ Tamże, 549.

⁵⁴ Tamże, 597.

⁵⁵ Tamże, 799.

⁵⁶ Tamże, 503.

⁵⁷ Tamże, 355.

⁵⁸ Tamże, 440.

odczuciem szczególnej obecności Osób Bożych. Po Komunii św. Hostia rozdzieliła się na trzy części, a każdy z tych gołąbków przyjął jedną z nich. Obrazowi temu towarzyszyło zrozumienie, że w Jezusie eucharystycznym mistyczka przyjęła całą Trójcę Świętą, a Trójca Święta w Hostii przyjęła ją w siebie. Eucharystia jest zatem sposobnością do współprzenikania się Boga i człowieka. Zjednoczenie s. Roberty z Chrystusem było tak wielkie, że w chwili przyjęcia Pokarmu eucharystycznego pisała: „Pan Jezus Sam przyjął Komunię świętą, a ja przyjąłam Ją w Nim, czyli stałam się uczestniczką Jego życia i rozkoszy w Bogu”⁵⁹. Człowiek ściśle zjednoczony z Bogiem, cieszy się zatem nie tylko swoim życiem w Bogu, ale życiem Jezusa w Bogu. Chrystus zamieszkuje w człowieku, dlatego w chwili Komunii św. On sam przyjmuje siebie w człowieku. Mistyczka doszła do wniosku, że „Bóg oddaje się w Hostii Bogu, a dusza jest miejscem owego zjednoczenia się Boga w Jego cudownych Tajemnicach”⁶⁰. Jest to rozjaśnienie prawdy o uczestnictwie człowieka w życiu Bożym. Nie jest to zatem prawda abstrakcyjna i teoretyczna, a uczestnictwo to nie jest jakimś podobieństwem do życia Bożego, ale człowiek przez Eucharystię staje się rzeczywiście podmiotem wzajemnego oddania się Osób Bożych w miłości. Wobec tego zrozumiałe staje się wyznanie s. Roberty: „stało się, że byłam w Bogu, a Bóg był we mnie”⁶¹. W przeżyciach tych mistyczka widziała urzeczywistnienie zapowiedzi Zbawiciela: „Kto pożywa Ciało Moje i pije Moją Krew, mieszka we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 56).

Poprzez przyjmowanie Eucharystii człowiek uczestniczy w swoistej „wymianie miłości” i „wzajemnym wzbogacaniu się w ofierze”⁶², jaka ma miejsce między nim a Chrystusem – Bogiem-Człowiekiem, a dzięki Niemu także między nim a całą Trójcą Świętą. Jezus jest „darem najdoskonalszym”⁶³, nie tylko jaki człowiek otrzymuje, ale także jaki może ofiarować Bogu. Ten gest ofiarowania jest także radością dla Ofiarowanego, gdyż Jezus zapewnił s. Robertę: „Nie ma dla Mnie miłszej rozkoszy, jak być ofiarowanym Ojcu

⁵⁹ Tamże, 467.

⁶⁰ Tamże, 683.

⁶¹ Tamże, 702. W innym miejscu, pod datą 16 kwietnia 1942 r., siostra zapisała: „Po Komunii św. poznałam i odczułam w duchu, że Ojciec niebieski i Duch Święty oddają się Panu Jezusowi w duszy przez Komunię świętą i to jest wielką chwałą dla Pana Jezusa wedle tych słów, którymi prosił Ojca: «Ojcze, wsław Syna swego, jako Cię Syn Twój wsławił na ziemi». Tak więc cała Trójca Przenajświętsza uwielbia się wzajemnie w duszy, a nie może być inaczej, bo dusza ludzka jest obrazem Boga – a Bóg sam siebie prawdziwie uwielbia” (tamże, 590).

⁶² Tamże, 706.

⁶³ Tamże, 218.

Przedwiecznemu”⁶⁴. Między człowiekiem a Bogiem następuje zatem wzajemne obdarowanie tym darem, którym jest Jezus w Eucharystii⁶⁵. Razem z Jezusem człowiek ofiaruje Trójcy Świętej „wszystkie skarby nieba i ziemi, wszystkie zasługi Świętych, wszystkie rzeczy widome i niewidome”, przez co „wypełnia wszystko w sposób doskonały w Jezusie Chrystusie”⁶⁶. W tę uświęcającą wymianę między Bogiem a człowiekiem przez pośrednictwo Chrystusa włączony jest zatem cały świat.

Jezus, z miłości ku ludziom, zszedł w Eucharystii na najniższy stopień ubóstwa, ponieważ został unicestwiony do postaci chleba. Przez zjednoczenie eucharystyczne „przyobleka się w ludzką postać widzialną”⁶⁷. Człowiek oddaje Mu siebie, aby Chrystus w nim miłował i uwielbiał swego Ojca. Stąd, jak zaznacza mistyczka, „Komunia święta jest mistycznym wcieleniem się Syna Bożego w komunikującą osobę”⁶⁸. Opisując przeżycia z Eucharystii z dnia 7 marca 1942 r., s. Roberta odnotowała prośbę, jaką usłyszała od Jezusa: „Daj Mi Trójcę Świętą”⁶⁹. Zrozumiała wtedy, że Chrystus ofiarowuje człowiekowi Trójcę Świętą po to, aby człowiek mógł Ją Jemu ofiarować, bo w ten sposób może Bogu oddać wszystko. Jak zaznaczyła: „Bogu wystarcza tylko Bóg”⁷⁰, a zatem przez godne uczestnictwo w Eucharystii człowiek składa Bogu należną ofiarę, którą jest On sam. Zapis podobnych przeżyć odnajdujemy pod datą 11 kwietnia 1942 r. Po Komunii św. siostra odnotowała: „oddał mi się Pan Jezus wraz z całą Trójcą Świętą” i dalej: „ja także oddałam Mu z powrotem całą Trójcę Świętą”⁷¹. Eucharystia jest więc przestrzenią wzajemnego oddania wszystkiego w miłości, co prowadzi do prawdziwego szczęścia na wzór życia Bożego. Miłość taka „daje umiłowanej istocie wszystko, co sama posiada, aby za wszystko być umiłowanym wzajemnie”⁷². Dlatego nie dziwi zapis przeżyć z 9 maja 1942 r.: „Pan Jezus napełniał mnie Duchem Świętym, a ja Jemu z powrotem dawałam Ducha

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Pod datą 21 stycznia 1942 r. siostra przytacza słowa usłyszane od Jezusa: „Nie ma dla mnie nic słodsze go, jak być ofiarowanym przez duszę mojemu Ojcu niebieskiemu. Ojciec Mój, w nadmiarze miłości, ofiaruje Mnie z powrotem duszy, a tej wymianie nie masz nic równego” (tamże, 483).

⁶⁶ Tamże, 521.

⁶⁷ Tamże, 706.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, 549.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże, 581.

⁷² Tamże, 778.

Świętego w miłości”⁷³. W innym miejscu, pod datą 5 stycznia 1943 r., mistyczka zanotowała: „Stało się, że życie Boże płynęło w moje serce tak, jak przepływa Krew i znów płynęło ode mnie do Boga, jako do swojego Źródła”⁷⁴. W najgłębszych przeżyciach eucharystycznych człowiek jest zatem wprowadzany przez Jezusa w wyjątkową relację miłości wobec Osób Bożych i już na ziemi kosztuje przedsmaku nieba. Jest to możliwe, ponieważ został on stworzony na „obraz i podobieństwo Boże” (por. Rdz 1, 26).

IV. DUSZA LUDZKA – MIEJSCEM SPOTKANIA Z TRÓJCĄ ŚWIĘTĄ

Podobieństwo duszy ludzkiej do Boga wyraża się w samym fakcie jej istnienia, zdolności do poznawania i chcenia, a także do miłowania. Siostra Roberta wyznawała: „dlatego chcę i poznaję, bo tak samo Bóg poznaje i chce. Dlatego żyję i kocham, bo Bóg żyje i miłuje”⁷⁵. Choć Bóg jest niepodobny do nikogo, tylko sam do siebie, to jednak „podobieństwo Jego odbija się w duszy ludzkiej jak słońce w wodzie”⁷⁶. Dusza ludzka jest wyższa od materii, ponieważ ma w sobie „pierwiastek Boski”⁷⁷.

Obraz Boży jest wyrażony w duszy ludzkiej w sposób szczególny przez Syna Bożego⁷⁸. To przez Niego Osoby Boskie odbijają swój obraz w duszy ludzkiej⁷⁹. Jezus to „jasność Ojca”, Jego „Obraz Osobowy”⁸⁰ przez swoje zupełne podobieństwo we wszystkich doskonałościach. On zaś tę „jasność

⁷³ Tamże, 623.

⁷⁴ Tamże, 872.

⁷⁵ Tamże, 625.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże, 662. Prawda o obrazie i podobieństwie Bożym w człowieku w teologii chrześcijańskiej była zasadniczo rozważana w trzech kierunkach – jako substancjalna – to, co człowiek posiada jako część swej natury; funkcjonalna – jako wyraz dominacji człowieka nad stworzeniem oraz – relacyjna – wyrażająca się w budowaniu i zachowaniu relacji przez człowieka. Por. N. H e r z f e l d, *Imago Dei*, w: *The New Westminster Dictionary of Christian Spirituality*, SCM Press Ltd 2005, s. 361-363. Wydaje się, że w pismach s. Roberty Babiak dominuje charakter relacyjny, ukierunkowany na budowanie relacji z Bogiem.

⁷⁸ Por. *Dziennik duchowy*, 699.

⁷⁹ Por. tamże, 754.

⁸⁰ Tamże, 810.

Ojca” odbija w duszach przez Ducha Świętego⁸¹. Człowiek zatem jest obrazem całej Trójcy Świętej, a zarazem jest szczególnym przedmiotem miłości Bożej.

Mistyczka starowiejska podkreślała, że Bóg oddaje się człowiekowi w sposób całkowity, ponieważ znajduje w nim swój obraz. Sam, będąc Bytem nierozdzielny i doskonałym, nie chce widzieć się w człowieku tylko częściowo, bo byłoby to pewną niedoskonałością⁸². Ponieważ człowiek nosi w sobie obraz Boży, nic poza Bogiem nie zdoła go zadowolić. Także on sam nie może zadowolić Boga niczym innym, jak ofiarowaniem Mu samego siebie. Wtedy bowiem oddaje Bogu dar najcenniejszy, bo „ponad duszę, która jest obrazem Bożym, nie ma większego daru”⁸³. Mistyczka wyróżniła dwie zasadnicze racje, dla których dusza ludzka jest przyczyną chwały Bożej, pierwszorzędna – pochodzi z wzajemnego oddania Osób Bożych w duszy, drugorzędna zaś z doskonałości duszy⁸⁴.

Każda dusza ludzka jest w sposób wyjątkowy umiłowana przez Boga. Jest tak cenna dla Boga, jak „żrenica oka człowiekowi”⁸⁵. Bóg każdą duszę miłuje tak, „jak gdyby ona sama istniała na świecie”⁸⁶. Dzieje się tak, ponieważ obraz Boży w poszczególnej duszy jest ten sam, bo jest jeden Bóg w trzech Osobach. Bóg, miłując siebie w sposób doskonały, miłuje zarazem swoje odbicie w człowieku. Upodobanie Boże wzrasta, gdy człowiek nabiera podobieństwa do Niego przez cnoty i doskonałe życie⁸⁷.

Z faktu zamieszkania Boga w duszy ludzkiej pochodzą porównania, jakie czyniła mistyczka. Duszę ludzką porównywała do ogrodu, w którym znajdują się owoce działania Trójcy Świętej. W ogrodzie tym trzy Osoby Boskie odda-

⁸¹ Cz. S. Bartnik wnioskuje: „Jeśli w człowieku znajduje swe odwzorowanie i zarazem «modelowość» Jezus Chrystus, to nie może się to dziać w izolacji od całej Trójcy Świętej. Człowiek, zwłaszcza jako istota odkupiona, ma w sobie obraz całej Trójcy, choć obraz Syna Bożego pozostaje najbardziej «własny»” (*Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin: RW KUL 2000, s. 309).

⁸² Por. *Dziennik duchowy*, 233.

⁸³ Tamże, 376.

⁸⁴ Por. tamże, 902.

⁸⁵ Tamże, 254.

⁸⁶ Tamże, 336.

⁸⁷ Por. tamże. Siostra Roberta obraz Boży w człowieku przedstawia dynamicznie. Raz stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek, całe życie staje się wyraźniejszym Bożym obrazem bądź antyobrazem. Takie podejście koresponduje z uwagą Cz. S. Bartnika: „Obraz Boga w pierwszych ludziach nie został skończony. [...] Obraz ten w gruncie rzeczy jest człowiekowi – i wszelkiemu stworzeniu – zadany jako tematyczna i egzystencjalna droga do absolutnej tożsamości” (*Dogmatyka*, s. 311).

ją sobie wzajemnie cześć za to, co uczyniły dla duszy – za stworzenie, odkupienie i uświęcenie każdej duszy. W tym obrazie s. Roberta widziała urzeczywistnienie słów: „Królestwo Boże jest w was” (Łk 17, 21)⁸⁸. Opisując zjednoczenie z Chrystusem po Komunii św. 8 czerwca 1942 r., odnotowała, że Zbawiciel wprowadził ją do swego Serca, które nazwała „najrozkoszniejszym Ogrodem”⁸⁹. Także jej serce zamieniło się w podobny ogród i „stał się jeden ogród, a w nim w najwyższej rozkoszy znajdowała się Trójca Święta”⁹⁰. Zjednoczenie to odniosła do słów: „Ogród zamknięty, siostra moja, oblubienica moja” (Pnp 4, 15). Słowa te powróciły jeszcze w przeżyciu z 4 grudnia 1942 r. Siostra porównała wtedy duszę do prześlicznego ogrodu, pełnego zielonych drzew i gałązek, wysoko obmurowanego, do którego nie ma wstępu nikt poza samym Bogiem. W ogrodzie tym trwa sekretny dialog miłości, którego mistyczka nie była jednak w stanie oddać słowami. Wyznała tylko: „Ty Boże wiesz, co to jest”⁹¹.

Kolejnym obrazem, do którego s. Roberta porównywała duszę, jest Wieczernik. W przeżyciu z 18 listopada 1940 r. napisała wprost o wizji Wieczernika w duszy. Wizja ta miała charakter czysto duchowy i wiązała się ze szczególną obecnością w niej Jezusa⁹². Opisując przebieg rozmyślenia z 30 października 1941 r., mistyczka wyznała, że Jezus przedstawił jej duszę jako Wieczernik i siebie samego w niej. Po przyjęciu zaś Komunii św. nastąpiło zjednoczenie ze Zbawicielem⁹³. W uroczystość Bożego Ciała – 4 czerwca 1942 r. Zbawiciel zapewnił siostrę, że przez całą oktawę tej uroczystości „będzie w sposób szczególny gościł w owym wieczerniku duszy”⁹⁴. Dusza ludzka jest zatem tym Wieczernikiem, do którego wstępuje Zbawiciel, aby zjednoczyć się z człowiekiem. Jest także „kościółem Bożym i świątynią Ducha Świętego” (por. 1 Kor 3, 16). Opisując przeżycia z 23 lutego 1942 r., siostra wyznała, iż ujrzała własną duszę jako „świątynię w Bogu a Boga w tejże świątyni, czyli całą Trójcę Świętą”⁹⁵. Nie miała ona żadnych granic, wewnątrz wypełniona i ozdobiona była Bogiem. Znajdowały się w niej także „wszystkie sakramenty święte, łaski, cnoty i wszelkiego rodzaju dobre uczyn-

⁸⁸ Por. *Dziennik duchowy*, 379.

⁸⁹ Tamże, 662.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, 843.

⁹² Por. tamże, 54.

⁹³ Por. tamże, 355.

⁹⁴ Tamże, 659.

⁹⁵ Tamże, 532.

ki, które były żywe i wieczne”⁹⁶. Wszystkie te skarby złożone w duszy były pomnażane i oświecane przez każdy akt miłości uczyniony przez człowieka względem Boga⁹⁷. Ponieważ Bóg w duszy ludzkiej składa swoją miłość, można ją nazwać „Skarbnicą Bożej miłości”⁹⁸. Dla niej dokonano się dzieło stworzenia i odkupienia, w niej Bóg odnajduje swoją miłość „nie abstrakcyjną tylko, ale uczynkową, rzeczywistą”⁹⁹. Jest ona umiłowaniem „klejnotem”¹⁰⁰, gdyż – jak pouczył siostrę Jezus – „jest obrazem Pana Boga, a Bóg czci Samego Siebie w obrazie ludzkim”¹⁰¹.

V. ROLA CNÓT TEOLOGALNYCH W ZJEDNOCZENIU Z TRÓJCĄ ŚWIĘTĄ

Godność i wielkość człowieka nie zamyka się w fakcie stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże, ale wynika także z nadprzyrodzonych darów, jakie ten od Boga otrzymuje¹⁰². Wśród nich szczególną rolę stanowią cnoty teologalne – wiara, nadzieja i miłość. Odnoszą się one bezpośrednio do Boga i uzdalniają do jedności z Nim. Bóg Trójjedyny jest ich „początkiem, motywem i przedmiotem”¹⁰³. O doniosłości oraz konieczności pielęgnowania i rozwijania cnót teologalnych świadczy fakt ich obecności w życiu Jezusa i Maryi. Według s. Roberty Jezus, który był podobny do ludzi we wszystkim oprócz grzechu, „żył w tych trzech cnotach jako Człowiek”¹⁰⁴.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Opisując tę wizję, mistyczka odnosi ją do słów Apokalipsy: „Miastu nie potrzeba też słońca ani księżyca, bo oświetla je chwała Boża, a Baranek jest jego lampą” (por. Ap 21, 23). Tamże.

⁹⁸ Tamże, 978.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże, 841.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Nadprzyrodzone dary, jakie człowiek otrzymuje od Boga, nie są czymś zewnętrznym od Niego samego, ale przez nie sam Bóg staje się obecny w człowieku: „Otrzymujemy przez łaskę nie tylko dary stworzone, lecz również samo źródło tych darów: Boga w Trójcy Jedynego” (A. S ł o m k o w s k i, *Ku doskonałości*, Warszawa: Instytut Chrystusa Króla i Maryi Matki i Królowej 1993, s. 70).

¹⁰³ KKK 1812.

¹⁰⁴ *Dziennik duchowy*, 828. W teologii nie kwestionowano obecności cnoty miłości obec-

Także Maryja przez całe życie kierowała się nadprzyrodzoną wiarą, nadzieją i miłością. Cnoty te rozwinęła w najwyższym stopniu, jako „trzy korony Jej wszystkich cnót”¹⁰⁵.

O roli cnót teologalnych mistyczka została pouczona w wizji, która miała miejsce w niedzielę Trójcy Świętej – 8 czerwca 1941 r. Ujrzała wtedy, jak z jej serca „wyszły trzy linie, a raczej trzy prądy dziwnej mgły, które sięgały aż do nieba”¹⁰⁶. Dzięki nim nasycala się miłością Trójcy Przenajświętszej. W obrazie tym odczytała symbol cnót teologicznych, przez które „dusza sięga aż do Boga, a Bóg nawzajem oddaje się duszy”¹⁰⁷. W opisie przeżyć po przyjęciu Komunii św. 3 grudnia 1941 r. siostra napisała o zjednoczeniu ze Zbawicielem przez wiarę, nadzieję i miłość. Było to „przezyste złączenie się z Bogiem”¹⁰⁸, dzięki któremu dusza i Bóg pozostają w „bezpośrednim stosunku miłości”¹⁰⁹. Cnoty teologalne są „jakby koroną obcowania duszy z Bogiem na ziemi”¹¹⁰, dzięki nim możliwe staje się najściślejsze zjednoczenie duszy z Bogiem. Inicjatorem tego zjednoczenia jest Bóg, który „niejako zmusza stworzenia swoje, aby się z Nim jednoczyły przez wiarę, nadzieję i miłość”¹¹¹, gdyż dzięki temu wychodzą one z nicości oraz odnajdują swoją prawdziwą wartość. W procesie tym poszczególne cnoty mają swoje role, jednak ostatecznie zjednoczenie dokonuje się dzięki miłości, która „jest nie

nej i realizowanej w życiu i Osobie Jezusa, jednak odmawiano niekiedy Jezusowi cnót wiary i nadziei jako bezprzedmiotowych w Jego przypadku. Dzięki widzeniu bezpośredniemu Syna Bożego, Jezus nie potrzebował przyjmować i zgłębiać Objawienia przez wiarę, niemniej przez swoje absolutne oddanie Ojcu i realizację woli Ojca jest twórcą wiary. Gdy chodzi o cnotę nadziei, trzeba podkreślić, że Jezus jako człowiek był w stanie ciągłego bycia ku Ojcu i realizował się w Nim stan „jeszcze nie”, który ostatecznie spełnił się w zmartwychwstaniu i wywyższeniu. Nie można zatem Jezusowi odmówić obecności wszystkich trzech cnót teologalnych. Por. B a r t n i k, *Dogmatyka*, s. 600-601. Wśród teologów, którzy mówią o obecności cnót teologalnych w Jezusie, wspomniany autor wymienia: H. Kesslera, H. Ursa von Balthasara, Th. Schneidera, J. Alfaro, R. Rubinkiewicza, W. Hryniewiczza, J. Bolewskiego. Tamże.

¹⁰⁵ *Dziennik duchowy*, 828. Rolę cnót teologalnych w życiu Maryi podkreślają dokumenty Soboru Watykańskiego II: „Błogosławiona Dziewica [...] w całkiem szczególnie sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich” (LG 61). „Boża Rodzicielka jest [...] pierwowzorem (*typus*) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (LG 63).

¹⁰⁶ *Dziennik duchowy*, 238.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże, 408.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże, 522.

¹¹¹ Tamże, 622.

tylko największą z cnót, ale jest substancją samej duszy”¹¹². Wiara i nadzieja to „strażniczki i towarzyszki miłości” oraz „oczy i ręce w obronie miłości”¹¹³. W wizji z 31 lipca 1943 r. mistyczka ujrzała Serce Jezusa i serce jakiejś duszy, pomiędzy którymi znajdowały się krzyż, kotwica i ogień. W pewnej chwili ogień spalił krzyż i kotwicę, i nastąpiło zjednoczenie obu serc. W znaku krzyża i kotwicy s. Roberta rozpoznała cnoty wiary i nadziei, w ogniu – cnotę miłości. Poszczególne cnoty w życiu duchowym wzajemnie uzupełniają się, lecz działanie wiary i nadziei „jest tylko wydoskonaleniem miłości”¹¹⁴. Miłość jest „sercem duszy”, pozostałe cnoty „są jakby arteriami różnej siły i skuteczności”¹¹⁵. Jednak bez nich nie byłoby miłości w człowieku. W życiu doczesnym człowiek połączony jest z Bogiem poprzez wszystkie cnoty, ale jest to zjednoczenie niedoskonałe. Momentem, który przez miłość doskonale jednoczy z Bogiem, jest śmierć. Wtedy „wiara i nadzieja ustępują miłości, bo w niebie tylko miłość króluje”¹¹⁶. Cnoty teologiczne przyczyniają się zatem do zjednoczenia duszy z Bogiem. Choć nie jest ono doskonałe, może jednak odznaczać się pewną bezpośredniością. Wyraźnie naczelną rolę wśród cnót s. Roberta przyznała miłości, choć zaznaczyła, że nie jest ona cnotą autonomiczną, ale istnieje w powiązaniu z pozostałymi cnotami¹¹⁷.

¹¹² Tamże, 82. Nadrzędną rolę miłości w życiu duchowym podkreśla nauczanie Kościoła: „Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona «więzią doskonałości» (Kol 3, 14); jest *formą* cnót; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej” (KKK 1827).

¹¹³ *Dziennik duchowy*, 82.

¹¹⁴ Tamże, 698.

¹¹⁵ Tamże. Rola cnoty miłości w procesie zjednoczenia duszy ludzkiej z Bogiem przez wiarę podkreślała m.in. św. Teresa Benedykta od Krzyża. W. Zyzak wykazuje, że w jej pismach: „kontemplacja była przedstawiona jako dopełnienie wiary przez miłość”, dlatego nazywa ją „patronką jedności poznania i miłości”. W. Z y z a k, *Fundamentalna rola wiary w życiu i pismach św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy 2005, s. 458-459.

¹¹⁶ *Dziennik duchowy*, 973.

¹¹⁷ Szczególną rolę cnót teologicznych w procesie zjednoczenia z Bogiem podkreślał mocno św. Jan od Krzyża. Tak pisał o tym F. R. Salvador OCD: „Bóg i człowiek, zjednoczenie i abnegacja osiągają jedność myśli i życia w trzech cnotach teologicznych, tj. w wierze, nadziei i miłości. [...] Według niego [św. Jana od Krzyża] stanowią one powszechny i jedyny środek doskonałości ewangelicznej. W nich koncentruje się to wszystko, co najlepszego widzimy w chrześcijańskim doświadczeniu” (*Święty Jan od Krzyża, pisarz – pisma – nauka*, tł. J. E. Bielecki OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 1998, s. 578). Oczywiście rola cnót teologicznych w nauce mistyka karmelitańskiego wpisuje się w swoisty system myślo-

Rolę i charakter cnót teologalnych w życiu chrześcijanina oddają także porównania, jakie czyniła mistyczka. Cnoty są podobne do ziarnka pszenicy w procesie rozwoju. Poszczególne etapy – pobyt ziarnka w ziemi, wzrost i w końcu przemiana w chleb są obrazami cnót – kolejno – wiary, nadziei i miłości. Obraz ten oddaje dynamiczny charakter cnót teologalnych, konieczność ich wzrostu oraz ich spełnienie w miłości, która jest najdoskonalszym i ostatecznym owocem życia chrześcijańskiego¹¹⁸. Innym obrazem, jaki przekazała s. Roberta, są „trzy płonące lampki”¹¹⁹, które znajdują się w duszy ludzkiej. Płoną one mocą dobrych uczynków, natomiast złe uczynki są w nich samoczynnie spalane. Stąd cnoty są jakby „tronem Trójcy Świętej w duszy ludzkiej”, a zarazem „czyścicem dla duszy na ziemi”¹²⁰. Istnieje zatem związek między cnotami a uczynkami, które przyczyniają się do oczyszczenia i uświęcenia człowieka. Podobny obraz to znajdujące się na ołtarzu „jakoby trzy mensy”¹²¹, w których siostra rozpoznała cnoty teologalne jako „trzy fundamenty pod śluby zakonne”¹²². Inny obraz cnót teologalnych zobaczyła mistyczka w wizji z 2 marca 1943 r. Wizja ta została poprzedzona słowami Chrystusa: „Jam jest Wiarą, która nigdy się nie myli. Jam jest Nadzieją, która nigdy nie zawodzi. Jam jest Miłością, która nigdy nie gaśnie”¹²³. Wizja przedstawiała „ogromną białą marmurową kolumnę”¹²⁴. Część dolna tej kolumny stała na ziemi, część górna sięgała nieba – miejsca zamieszkania Boga żywego. Poszczególne części kolumny były wsparte szerokimi podstawami, które oznaczały dane cnoty – wiarę, nadzieję i miłość. Życie chrześcijanina zatem opiera się na fundamencie wiary, podtrzymywane jest i rozwijane przez cnotę nadziei, a swój kres odnajduje w Bogu dzięki cnotcie miłości. Poszczególne cnoty mistyczka przypisała danym Osobom Boskim: „cnota Wiary jest darem Ojca, cnota

wy, czego nie ma u s. Roberty Babiak. Jej refleksje są oparte w zasadniczej mierze wyłącznie na osobistych przeżyciach duchowych i nie stanowią zwartego systemu. Jednak daje się zauważyć, że s. Roberta podkreśla rolę cnót w zjednoczeniu z Trójcą Świętą, mniej zaś uwagi poświęca na znaczenie poszczególnych cnót.

¹¹⁸ Por. *Dziennik duchowy*, 349.

¹¹⁹ Tamże, 850.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Tamże, 907.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże, 909.

¹²⁴ Tamże.

nadziei jest darem Syna Bożego, cnota miłości jest darem Ducha Świętego, ale wszystkie trzy cnoty są darem jednego Boga”¹²⁵.

Przedmiotem formalnym cnót teologicznych jest sam Bóg, doświadczany na różne sposoby, dlatego dzięki nim chrześcijanin rzeczywiście osiąga Boga i jest włączony w Bożą sferę, w której dokonuje się prawdziwa przemiana – przekształcenie duchowe człowieka¹²⁶. Obecna w człowieku Trójca Święta, działając zgodnie ze swoją naturą, jaką jest miłość, uświęca człowieka. Mistyczka uczyniła porównanie: „jak słońce nie może zatrzymać w sobie promieni, tak Bóg nie potrafi zatrzymać w Sobie miłości, bo Jego naturą jest udzielanie się”¹²⁷. Miłość i dobroć Boża pragnie objąć wszystkie stworzenia, w szczególności zaś sposób przebóstwiania dusze¹²⁸. Owa przemiana nie następuje gwałtownie, ale dokonuje się stopniowo, wraz ze wzrostem dyspozycji w człowieku¹²⁹. Cechuje ją darmowość i bezinteresowność ze strony Boga, a także pewna totalność takiego doświadczenia duchowego. Bóg miłuje za darmo i od wieków, a swoją radość odnajduje w uszczęśliwianiu człowieka¹³⁰. Obraz rodziców cieszących się szczęściem swoich

¹²⁵ Tamże. Czyni tak jeszcze w punktach 349: „Ojciec niebieski jest Wiarą, Syn Boży jest Nadzieją, Duch Święty jest Miłością i Życiem”, oraz 936: „Podczas Mszy świętej poznanie, że w życiu duszy trzy cnoty teologiczne, Wiara – Nadzieja – Miłość utrzymują życie duszy i są wyobrażeniem trzech Osób Boskich – mianowicie Wiara odnosi się do Ojca – Nadzieja do Syna – Miłość do Ducha Świętego”.

¹²⁶ Por. Ch. A. B e r n a r d, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, tł. J. Machniak, Kraków: Wydawnictwo WAM 1996, s. 58-59.

¹²⁷ *Dziennik duchowy*, 415.

¹²⁸ Mistyczka odwołuje się do wizji z 10 września 1943 r.: „Ujrzałam następnie piękny ogień, który był jako żywy, a płomienie jego rozszerzały się powoli na cały świat i wszystko w sobie przemieniały. Zrozumiałam, że miłość i dobroć Boża tak podobnie pragnie udzielać się stworzeniom i przebóstwiania dusze” (tamże, 975).

¹²⁹ Prosząc o głębokie zjednoczenie z Bogiem, siostra została pouczona: „Otrzymałam zrozumienie, że jak pokarmu lub lekarstwa nie można przyjąć w wielkiej ilości od razu, tak samo dusza moja nie zniosłaby wysokiego zjednoczenia z Bogiem, gdyby to nastąpiło gwałtownie” (tamże, 124). Innym razem s. Roberta opisuje wizję: „Po Komunii św. uczył mnie Zbawiciel o tajemnicy zjednoczenia z Nim. Przedstawił mi duszę ludzką w postaci materii a łaskę swoją w postaci farby. Trójcę Świętą jako Artystę, która na tym płótnie maluje obraz Chrystusa. Im płótno delikatniejsze, tym farba więcej je sobą przepaja i obraz na wskroś się uwydatnia i już niepodobna bez szkody wielkiej odłączyć farby od płótna. Poznałam, że obrazu nie maluje się od razu, tak samo zjednoczenie przychodzi stopniowo, gdyż zjednoczenia gwałtownego nie zniosłaby dusza” (tamże, 198).

¹³⁰ Por. tamże, 144.

dzieci był dla s. Roberty tylko „słabym cieniem bezinteresownej miłości Bożej”¹³¹.

VI. PRZEBÓSTWIENIE CZŁOWIEKA SKUTKIEM ZJEDNOCZENIA Z TRÓJCĄ ŚWIĘTĄ

Pragnieniem Trójcy Świętej jest zlanie na człowieka szczęścia utraconego przez upadłe anioły i uszczęśliwienie go na wieki. Oczywiście Bóg jest zupełnie szczęśliwy w miłości wewnątrztrynitarniej, lecz mimo to „rzeczywiście pragnie miłości duszy”, ponieważ „zewnątrznym szczęściem Pana Boga jest to, że innych uszczęśliwia”¹³². W zjednoczeniu z człowiekiem „Bóg pochłania w miłości duszę, która Go miłuje”¹³³. To stan, kiedy „Bóg [jest] dla duszy, dusza jedynie dla Boga, to wykończenie woli Bożej pełnej miłości względem swoich stworzeń rozumnych”¹³⁴. Ponad to doświadczenie nie ma zatem nic bardziej wzniosłego.

W zapiskach mistyczki starowiejskiej dość często powraca temat przemiany i przebóstwienia człowieka, jako następstwa zjednoczenia z Bogiem przez miłość. Dzięki temu zjednoczeniu dusza ludzka, będąca sama z siebie niedoskonałą, przybiera naturę Bożą, wskutek czego „staje się doskonałą przez miłość i słodycz Boga”¹³⁵. Wszelkie akty, jakie człowiek czyni w stanie takiego zjednoczenia z Bogiem, wracają do niego „niesłuchanie udoskonalo-

¹³¹ Tamże, 161.

¹³² Tamże, 598. „Prawdą jest, że Bogu niczego nie brakuje i nasza miłość do Niego niczego Mu nie dodaje w porządku ontycznym. Jednak nieco inaczej ma się sprawa w porządku personalistycznym. W porządku prozopoicznym Bogu czegoś «brak», jeśli tej Miłości nie odwzajemniamy. [...] Bóg «realizuje się» w porządku osobowym – mówiąc metaforycznie – nie tylko w Miłości wewnątrztrynitarniej, ale także w odpowiedzi miłosnej ze strony stworzonych istot umiłowanych [...] Dlatego Bóg tęskni prawdziwie za każdą istotą, dąży do jedności z nią i miłuje ją po Bożemu, tzn. tak, jakby ona była jedyna na świecie” (B a r t n i k, *Dogmatyka*, s. 133).

¹³³ *Dziennik duchowy*, 352.

¹³⁴ Tamże, 612.

¹³⁵ Tamże, 248. Przybranie natury Bożej dokonuje się przez uczestnictwo człowieka w życiu Bożym, nie zaś samo z siebie. „Dusze posiadają więc przez uczestnictwo te same dobra, jakie Syn Boży ma przez naturę. Są więc prawdziwie Bogami przez uczestnictwo, równymi Bogu i Jego współtowarzyszami” (Ś w. J a n o d K r z y ż a, *Pieśń duchowa*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2002, 39, 6, s. 228).

ne”, inaczej określając – „przebóstwione i uświęcone”¹³⁶. Dzieje się tak, ponieważ oddając wszystko Bogu, który w nim zamieszkuje, wszystko to odnajduje człowiek raz jeszcze w sobie, ale już uświęcone przez Boga. Dzięki temu każdy akt i czyn wykonany w zjednoczeniu z Bogiem, przyczynia się do przemiany człowieka.

Nadrzędną rolę w procesie przebóstwienia, zarówno uczynków, jak i samego człowieka, mistyczka starowiejska przypisywała Osobie Jezusa Chrystusa. Jest On „Ogniem trawiącym”¹³⁷, który przemienia w siebie wszystko, co napotka. Przemiana ta dokonuje się w ogniu Jego miłości¹³⁸. W zapisie przeżyć po przyjęciu Komunii św. 30 października 1941 r. odnotowała ona fakt głębokiego zjednoczenia z Chrystusem w miłości i pragnieniu, wskutek czego On sam przez nią i w niej oddawał cześć Trójcy Świętej. Niejako konsekwencją tego zjednoczenia było przebóstwienie i uczynienie miłym Bogu wszelkich uczynków wykonanych w tym stanie, gdyż „On tylko jest jeden Jezus, w którym wszystko podoba się Ojcu Przedwiecznemu”¹³⁹.

Wyrazem głębokiego przemienienia jest prośba o zamianę imion, jaką do s. Roberty skierował Zbawiciel na zakończenie rekolekcji w dniu 23 października 1941 r. Siostra usłyszała wtedy prośbę: „Daj Mi swoje imię, a Ja ci dam Moje, chcę, abyś ty była Mną, a Ja Tobą”¹⁴⁰. Dzień później mistyczka za-

¹³⁶ *Dziennik duchowy*, 257.

¹³⁷ Por. tamże, 150.

¹³⁸ Po przyjęciu komunii św. 20 marca 1941 r. siostra pisze o poznaniu: „Zaraz poznałam dwie rzeczy. Pierwsze, gdy kropla wody wpadnie do morza, staje się potężną, ponieważ znajduje się w swoim żywiole. Zyskuje moc przez to złączenie, sława morza jest jej sławą itd., a gdyby nie złączyła się z oceanem, pozostałaby na zawsze kropelką bez znaczenia. Drugie: gdy kropla wody spadnie na ogień, natychmiast przemienia się w parę i bez trudu ulatnia się aż w obłoki. Gdyby nie została przemieniona przez ogień, nie dostałaby się tak łatwo do podniebnych sfer. Zrozumiałam jasno, że tak postępuje Bóg z duszami. Chrystus przemienia je w ogniu swej miłości, zanurza w morzu łask, aby przez to stały się zdolnymi oddać chwałę Bogu i osiągnęły własne szczęście” (tamże, 152).

¹³⁹ Tamże, 355. S. Urbański, analizując naukę św. Jana od Krzyża w tym względzie, pisze: „Ten wysoki stopień «nowego życia» w Bogu Ojcu jest możliwy do osiągnięcia dzięki zasługom Jezusa Chrystusa. [...] Tekstem, który uzasadnia powyższą analizę nauki mistycznej, są słowa Doktora Karmelu zaczerpnięte od św. Jana: «Ojcze, chcę aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie i Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś [...]» (J 17, 24). Jezus więc prosi Ojca o to, aby wybrani przez niego czynili w Trójcy Świętej, co i On czyni. Biorąc zaś pod uwagę Modlitwę Arcykapłańską Jezusa (por. J 17, 20-23), św. Jan od Krzyża dodaje, iż Ojciec udziela im tego «nie przez naturę jak Synowi, lecz [...] przez zjednoczenie i przeobrażenie miłości (PD 39,5)»” (*Mistyka drogą do Boga Ojca*, w: *Abba, Ojczcie!*, red. A. J. Nowak OFM (Homo meditans, t. XXI), Lublin 2000, s. 262).

¹⁴⁰ *Dziennik duchowy*, 347.

piśla kolejne słowa Chrystusa: „Ukochana, powiedz Mi tak – Jezu, moje Ty najmilsze ja”¹⁴¹. Konsekwencją tak głębokiego utożsamienia z Chrystusem było szczególne przeżywanie momentu zjednoczenia w Komunii św. Pod datą 27 października 1941 r. mistyczka pisała o poznaniu i odczuciu danym od Jezusa, iż to ona jest Jego hostią i że On ją przyjmuje w siebie¹⁴².

W swoim *Dzienniku duchowym* s. Roberta pisała o „odczuciu” bycia przebóstwioną bądź przemienioną. I tak 21 października 1941 r. po przyjęciu Komunii św. mistyczka poczuła się „przyobleczoną w chwałę Trójcy Świętej, jakby przebóstwioną”¹⁴³. W takim stanie Trójca Święta przedstawiła ją całemu piekłu. Widok „duszy zrównanej niejako z Bogiem przez łaskę”¹⁴⁴, był wielkim upokorzeniem dla szatana. Siostra nawiązała w tym opisie do obietnicy szatana z raju: „Będziecie jako bogowie”¹⁴⁵. To więc, co zostało udaremnione przez podstęp szatana i nieposłuszeństwo człowieka, stało się możliwe przez posłuszeństwo i łaskę uświęcającą. Inny zapis doświadczenia przebóstwienia, mający także miejsce po przyjęciu Komunii św., znajdujemy pod datą 10 listopada 1941 r. W przeżyciu tym siostra porównała swoją duszę do źródła, Jezusa zaś do pochodni płonącej w owym źródle. Wskutek wzajemnego przenikania „raz dusza, czyli ta woda w źródle stawała się ogniem pochodni, to znów – pochodnia stawała się wodą”¹⁴⁶. Wszystko to odbywało się w wielkiej wzajemnej miłości i doświadczeniu temu towarzyszyło szczególne poznanie, iż jest to przemiana w miłości¹⁴⁷. Jako skutek takiego przeżycia mistyczka podała życie samym Bogiem¹⁴⁸.

¹⁴¹ Tamże, 350. Komentując te słowa, s. Roberta pisze: „Dał mi zrozumieć, że jest to potwierdzeniem zamiany imienia z Boskim Oblubieńcem. Jaką poufałością darzy mnie Jezus, to trudno wyrazić. Żyję, ale już nie ja; żyje we mnie Chrystus Syn Ojca mojego niebieskiego, moja miłość, moje umiłowanie wiekuiste” (tamże). Widać w tym komentarzu echo słów św. Pawła z Listu do Galatów 2, 20. Nie chodzi tu więc o jakieś ontologiczne pomieszenie podmiotowości mistyka z Osobą Zbawiciela, ale o głębokie zjednoczenie z Jezusem, które jest następstwem Jego działalności w duszy człowieka.

¹⁴² Por. tamże, 353.

¹⁴³ Tamże, 345.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Por. Rdz 3, 4-5.

¹⁴⁶ *Dziennik duchowy*, 369.

¹⁴⁷ Siostra pisze: „Działo się to w wielkiej miłości wzajemnej, a Zbawiciel dawał mi zrozumienie wielu rzeczy, mianowicie, że jest to przemiana w miłości, Boga w duszę, a duszy w Boga. Że w tym źródle duszy chłodzi Zbawiciel żar miłości Trójcy Świętej, a ochłoda tą jest rozżarzenie jeszcze większe duszy miłością Bożą” (tamże).

¹⁴⁸ J. W. Gogola OCD, opisując zjednoczenie przemieniające, jako jeden z jego elementów, podaje: „Całkowite przekształcenie nie tylko woli, ale wszystkich władz duszy, tak że

Niespełna miesiąc później siostra pisała o zupełnym ogołoceniu ze wszystkiego, co stanowiło jej egzystencję, i o przemianie własnej istoty na sposób Boży. Doświadczenie przemiany cechowało się szczególną czystością i bezpośredniością, wobec których słowa były zbyt małe i trzeba było zamilknąć¹⁴⁹. W zapisie z dnia 9 stycznia 1942 r. mistyczka starowiejska odnotowała obecność w duszy ognia słodkiego, subtelnego i niepojętego, który zjednoczył jej duszę w jedno z Jezusem. Ogień ten objął jej duszę i ciało, przemieniając w siebie¹⁵⁰. Choć tekst nie mówi o tym wprost, to odnajdujemy tu jednoczące działanie Ducha Świętego, którego kulminacją jest przemiana na wzór Jezusa. Działanie to dotyczy zarówno duszy, jak i ciała podmiotu doświadczającego. W Komunii św. Zbawiciel łączy się zarówno z duszą, jak i ciałem człowieka, dzięki czemu ciało nabiera nieśmiertelności¹⁵¹.

W przeżyciu z 31 stycznia 1943 r. s. Roberta raz jeszcze napisała o odczuciu przemienienia w Jezusa, ubogaconym poznaniem, że „Pan Jezus stał się Człowiekiem, ażeby człowiek stał się Jezusem”¹⁵². Owocem tego było silne doświadczenie wspólnoty z Bogiem, co stanowiło „niezrównane szczęś-

wyłącznie mogą się oddawać praktykowaniu miłości. Władze duszy, dzięki przekształcającemu działaniu Ducha Świętego, nabywają nowego sposobu działania, całkowicie boskiego” (*Teologia komunii z Bogiem*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003, s. 320). Przywołany autor odwołuje się przy tym do św. Jana od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2003, 2, 34.

¹⁴⁹ W opisie przeżyć po przyjęciu Komunii św. z dnia 13 grudnia 1941 r. siostra odnotowuje: Jezus Chrystus „zabrał mi już serce, imię, oczy i całą moją istotę przemienił na sposób Boży. Uczułam się tak ogołocona ze wszystkiego, lecz Zbawiciel również oddał mi się w zupełnym ubóstwie, tak jak był na krzyżu w chwili, gdy wołał: Boże mój, czemuś mnie opuścił. Przyszło zjednoczenie tak czyste wśród tego ubóstwa, a tak bezpośrednie, że tu muszę już zamilknąć” (*Dziennik duchowy*, 421).

¹⁵⁰ Por. tamże, 457. Można się tu doszukać analogii do „płomienia miłości”, o którym mówi św. Jan od Krzyża: „Tym płomieniem miłości jest duch jej Oblubieńca, tj. Duch Święty. Czuje Go dusza w sobie nie tylko jako ogień, który ją ogarnął i przemienił w słodką miłość, lecz również jako ogień, który nadto płonie w niej samej i czyni ją płomieniem, jak sama mówi. Płomień ten za każdym swym wybuchem zanurza duszę w chwale i orzeźwia ją obfitością życia Bożego” (*Żywy płomień miłości*, 1, 3, s. 24).

¹⁵¹ Por. *Dziennik duchowy*, 556.

¹⁵² Tamże, 893. Podobna myśl została wcześniej wyrażona w punkcie 652: „[...] dlatego Syn Boży stał się podobny człowiekowi, aby przez Niego człowiek stał się podobny Panu Bogu”. Widać tu echo, bądź nawet wprost przywołanie znanej formuły teologicznej: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem”. KKK analizując tę myśl w p. 460, odwołuje się do św. Ireneusza, *Adversus haereses*, III, 19, 1 oraz do św. Atanazego, *De incarnatione*, 54, 3; PG 25, 192 B. Są tacy, którzy tę myśl nazywają „złotą regułą soteriologii patrystycznej”. Por. J. N a u m o w i c z, *Wcielenie Boga i zbawienie człowieka. Złota reguła soteriologii patrystycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 13(2000), s. 17.

cie duszy”¹⁵³. Mówiąc o doświadczeniu przebóstwienia, mistyczka starowiejska nie zapominała o słabości natury ludzkiej. Mimo to przebóstwienie jest możliwe, gdyż sam Jezus jest „Naprawicielem i Odnowicielem tej natury”¹⁵⁴.

Po takich doświadczeniach obecności Jezusa bądź Trójcy Przenajświętszej wewnątrz siebie s. Roberta pisała o wrażeniu, iż patrzy ona Jezusowymi oczyma, czy mówi Jego ustami. Stany te trwały nieraz cały dzień lub nawet kilka dni, lecz były okupione następującymi po nich wewnętrznymi i zewnętrznymi upokorzeniami¹⁵⁵. Pomimo wzniosłości doświadczeń przemiany i przebóstwienia, w człowieku pozostaje świadomość bycia „tylko człowiekiem i stworzeniem”¹⁵⁶. Mistyczka starowiejska zdawała sobie również sprawę z tego, iż doświadczenia przebóstwienia w życiu doczesnym mają charakter tymczasowy. Dopiero na sądzie ostatecznym dusze sprawiedliwych będą niejako przemienione w Boga przez Jego łaskę i Krew Jezusa Chrystusa¹⁵⁷. To ostateczne przemienienie w niebie ma charakter „pełnego”¹⁵⁸.

Podsumowując, głębokie życie duchowe s. Roberty Babiak doprowadziło ją do przeżycia doświadczenia przemienienia i przebóstwienia jej osoby – zarówno duszy, jak i ciała. Doświadczenia te można określić jako „przemianę w miłości”¹⁵⁹. Tym, który jest inicjatorem tych przeżyć, jest Jezus Chrystus, który swoją łaską leczy i wynosi człowieka na szczyty duchowe. Dzięki temu przeżywa on szczególną wspólnotę z Bogiem, która jednak swoje dopełnienie i wypełnienie znajdzie dopiero w życiu wiecznym. Owo przebóstwienie, choć jest szczególnym doświadczeniem jedności z Bogiem, nie powoduje jednak ontycznego zmieszania z Nim¹⁶⁰.

¹⁵³ *Dziennik duchowy*, 893.

¹⁵⁴ Por. tamże, 934.

¹⁵⁵ Por. tamże, 1033.

¹⁵⁶ Tamże, 652. Siostra wyjaśnia: „Jednym słowem można powiedzieć, że odczuwa się wtedy w sobie dwie różne natury, Boską i ludzką, które działają na siebie uszczęśliwiająco przez zjednoczenie w miłości wzajemnej” (tamże).

¹⁵⁷ Por. tamże, 205.

¹⁵⁸ Por. tamże, 804.

¹⁵⁹ Tamże, 369.

¹⁶⁰ W zapisie przeżyć s. Roberty dotyczących przemiany w Chrystusie i przebóstwienia, odnajdujemy zbieżność z refleksją obecną w teologii duchowości, która uczy, że: „Wobec osób ludzkich, istot rozumnych i wolnych, Boża wszechmoc przyjmuje postać miłości. Wszechmoc miłości jest jedyną siłą, którą Bóg odzyskuje swe panowanie w człowieku stworzonym na Jego obraz i podobieństwo. Ta przemiana dokonuje się na bazie czasu. Nie zachodzi nagle i nieod-

*

Teksty pozostawione przez s. Robertę Babiak odznaczają się równocześnie wielką prostotą i duchową głębią. Przedstawione przez nią wizje są świadectwem jej nadzwyczajnej wrażliwości na Boga, pojmanego i doświadczanego w sposób trynitarny. Mistyczka jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby oczyszczenia na drodze zjednoczenia z Bogiem. Gdy ono stanie się faktem, Bóg hojnie wprowadza człowieka w tajemnice swego życia. Szczególnym miejscem spotkania z Bogiem – Trójcą Świętą była dla naszej autorki Eucharystia. Myśli o przyjmowaniu Chrystusa, a wraz z Nim całej Trójcy Świętej oraz o ponownym ofiarowaniu Go Trójcy Świętej odkrywają przed nami zasadniczą prawdę, że życie duchowe jest życiem Bożym w nas i polega na wzajemnej wymianie miłości. Wielką wartość przedstawiają te teksty, które mówią o roli cnót teologalnych z zjednoczeniu z Trójcą Świętą. Z pism s. Roberty jasno wynika także nadprzyrodzona godność chrześcijanina, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, którego dusza rzeczywiście jest „ogrodem” Pańskim i Wieczernikiem. Pisma te są jednocześnie znakomitą świadectwem przemieniającej mocy Trójcy Świętej, której obecność prowadzi do przeobcowienia człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań: Pallottinum 1994.
 Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, tekst polski, wyd. III, Poznań: Pallottinum 1968, s. 105-166.
 B a b i a k R., W oceanie Miłości Miłosiernej Trójcy Przenajświętszej, „Autobiografia” i „Dziennik duchowy”, Stara Wieś 2005.
 B a r t n i k Cz. S., Dogmatyka katolicka, t. I, Lublin: RW KUL 2000.
 B e r n a r d Ch. A., Wprowadzenie do teologii duchowości, tł. J. Machniak, Kraków: Wydawnictwo WAM 1996.
 B e r n a t s k a M. L., Oczyszczenie duchowe jako droga do zjednoczenia duszy z Bogiem na podstawie „Autobiografii” i „Dziennika duchowego” siostry Roberty Babiak (1905-1945), mps, UKSW, Warszawa 2008.

wracalnie. Jest procesem rozłożonym w czasie, dokonującym się stopniowo (etapami lub skokowo)” (T. P a s z k o w s k a, *Przemienienie w Chrystusie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, praca zbiorowa pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin-Kraków: Wydawnictwo M 2002, s. 723).

- C h m i e l e w s k i M., Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe, Lublin: Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia 2004.
- G a r r i g o u - L a g r a n g e R. OP, Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie, tł. T. Landy, Niepokalanów 2001.
- G o g o l a J. W. OCD, Teologia komunii z Bogiem, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003.
- H e r z f e l d N., Imago Dei, w: The New Westminster Dictionary of Christian Spirituality, SCM Press Ltd 2005, s. 361-363.
- J a n o d K r z y ż a, św., Pieśń duchowa, tł. B. Smyrak OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2002.
- J a n o d K r z y ż a, św., Żywy płomień miłości, tł. B. Smyrak OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003.
- M i s i u r e k J., Eucharystia w życiu mistycznym s. Roberty Babiak, w: Ukryta w Bogu. Materiały z sympozjum w 100-lecie urodzin i 60. rocznicę śmierci s. Roberty Babiak (1905-1945), Stara Wieś 2005, s. 38-55.
- N a u m o w i c z J., Wcielenie Boga i zbawienie człowieka. Złota reguła soteriologii patrystycznej, „Warszawskie Studia Teologiczne” 13(2000), s. 17-30.
- P a s z k o w s k a T., Przemienienie w Chrystusie, w: Leksykon duchowości katolickiej, praca zbiorowa pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków: Wydawnictwo M 2002, s. 722-724.
- S a l v a d o r F. R. OCD, Święty Jan od Krzyża, pisarz – pisma – nauka, tł. J. E. Bielecki OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 1998.
- S ł o m k o w s k i A., Ku doskonałości, Warszawa: Instytut Chrystusa Króla i Maryi Matki i Królowej 1993.
- U r b a ń s k i S., Mistyka drogą do Boga Ojca, w: Abba, Ojcze!, red. A. J. Nowak OFM (Homo meditans, t. XXI), Lublin 2000, s. 249-267.
- U r b a ń s k i S., Trójca Święta w życiu mistycznym s. Roberty Babiak, w: Ukryta w Bogu. Materiały z sympozjum w 100-lecie urodzin i 60. rocznicę śmierci s. Roberty Babiak (1905-1945), Stara Wieś 2005, s. 24-37.
- Z y z a k W., Fundamentalna rola wiary w życiu i pismach św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy 2005.

MAN AS A DWELLING PLACE FOR THE HOLY TRINITY

A REFLECTION ON THE BASIS OF SISTER ROBERTA BABIAK'S
SPIRITUAL EXPERIENCE

S u m m a r y

The mystery of the Holy Trinity is not only the most profound truth in the Christian faith, but also the foundation of Christian spiritual life. This life in its essence appears as participation in the life of God Himself – of the Holy Trinity. The present article is an illustration of its kind of this truth; the illustration is based on Sister Roberta Babiak's spiritual experience. Sister Roberta Babiak is a Polish mystic who lived in the first half of the 20th century. She experienced the presence of the Holy Trinity, especially while receiving the Eucharist. Receiving the Eucharist Christ was for her entering a direct salutary relation with the Holy Trinity, as result of which she participated in a peculiar exchange of love between her and God. In Sister Roberta's life, in her unification with God perceived as the Trinity, also theological virtues played an important role. From the possibility of the Holy Trinity taking up residence in man his supernatural dignity results; and the very presence of Triune God in him contributes to his divinization.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Trójca Święta, zjednoczenie, mistyka, Eucharystia, cnoty teologalne, dusza, obraz i podobieństwo, przebóstwienie, przemienienie.

Key words: Holy Trinity, unification, mystics, Eucharist, theological virtues, soul, image and likeness, divinization, Transfiguration.